

ZOFIA KUCÓWNA

# Uschnięte

Przed laty szturmem zdobyła polską scenę i do dziś nazywana jest jedną z najlepszych polskich aktorek teatralnych. 12 maja obchodzić będzie 82. urodziny. Nadal jest w znakomitej formie.

**Jest Pani warszawianką od urodzenia. Co Pani lubi w tym mieście najbardziej?**

– Lubię dzielnicę, w której mieszkam, Ujazdów. To miejsce ma dla mnie szczególne znaczenie. Tu się urodziłam. Z Ujazdowa wyszłam i mam nadzieję, że tu umrę. Mówiąc Ujazdów, myślę o przestrzeni od Agrykoli do Pięknej, o skarpie od Zamku Książąt Mazowieckich aż do Alei Szucha. Tu przed wiekami zaczęła rodzić się Warszawa. Tu powstawało pierwsze osiedle ludzkie – rosło, zamieniło się w miasto, wreszcie książęce osiedle, potem królewski gród. Król Stanisław August duży kawał ziemi oddał wojsku celem założenia Akademii Medycznej. Tu powstał Ujazdowski Szpital Wojskowy i Akademia Medyczna. Szpitale wówczas budowano tak, że wokół głównego budynku – „matki”, na dużej powierzchni były rozrzucone nieduże pawilony.

**■ Czy właśnie w jednym z nich przyszła Pani na świat?**

– Tak, ale tego budynku już nie ma. Niemcy w czasie Powstania Warszawskiego zmiotli go z powierzchni ziemi. Zginęło mnóstwo ludzi. Bombardowany

– Widzowie są dla mnie najważniejsi. Uświadamiają, kim byłam w przeszłości. Kim jestem dzisiaj. Oni dają świadectwo, że nie zmarnowałam życia – mówi Zofia Kucówna.



Zbrodnia i kara 1967

Z Adamem Hanuszkiewiczem łączył ją teatr i miłość. Aktorska para była małżeństwem od 1976 do 1989 roku.

# Laury drapią w czoło

był bezlitośnie, bo był synonimem polskości. Podczas okupacji warszawiacy nazywali go „Rzeczpospolitą Ujazdowską”. Nazwa powstała spontanicznie. Szpital był oazą polskości. Lekarze pod fartuchami nosili mundury! Warszawiacy ofiarnie go wspierali. Święta kościelne, narodowe obchodzone bardzo uroczysto. Szpital był nieraz ostatnim ratunkiem dla ukrywających się, zagrożonych lub poszukiwanych. To irytowało Niemców i stało się głównym powodem bestialskiego spalenia w 1944 r. Do dziś zostało zaledwie kilka budynków z czerwonej cegły. Tam, gdzie jest Instytut Teatralny, był oddział chirurgiczny. Miejsce, gdzie się urodziłam, to obszar obecnej Ambasady Francji. Tam urodziło się wielu moich przyjaciół: Alina Janowska, Ernest Bryll, Jerzy Musiał. Należę do Stowarzyszenia Przyjaciół Szpitala Ujazdowskiego i staram się pracować tak, jak niegdyś pracowałam dla Skolimowa.

## Okupację spędziła Pani z rodzicami w Krakowie?

– Tak. Warszawę zobaczyłam w 1946 r., kiedy jechałam z matką do Ostrowi Mazowieckiej, w której spędziłam wczesne dzieciństwo. Byłam wstrząśnięta. Ten krajobraz księżycowy czasem mi się śnił...

## Do stolicy wróciła Pani w 1958 roku.

– Gdy zostałam zaangażo-

wana przez panią Irenę Babel do Teatru Powszechnego. Zobaczyłam już zmartwychwstałe miasto. Ciągle jeszcze nieuporządkowane, ale wracające do życia.

## Które miejsca w Warszawie są Pani ulubionymi?

– Łazienki, Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, Marszałkowska i wspomniany Ujazdów.

## Gdzie Panią można spotkać na spacerze?

– Dawniej pole mojego działania było bardzo szerokie, ale teraz zawęziło się: Aleje Ujazdowskie, Bagatela, Puławska, Rakowiecka, Marszałkowska od Placu Unii do Placu Zbawiciela, MDM i bliżej domu – Aleja Szucha.

## Wspomniała Pani Powstanie Warszawskie. Jakie wrażenie zrobiło na Pani Muzeum Powstania Warszawskiego?

– Od początku obserwowałam, jak się wzbogaca, jak rośnie, jak staje się coraz ważniejsze. Dzisiaj to jedno z najbliższych mi miejsc. Cieszę się także z powstania Muzeum Historii Żydów Polskich. Bardzo podoba mi się jego architektura i sądzę, że to jest coś naprawdę ważnego dla miasta.

## Jeśli już rozmawiamy o architekturze, to które z warszawskich budynków wzbudzą Pani zachwyt, a których Pani nie lubi?

– Interesuję się nowo powstającymi budynkami. Kiedy coś już zostanie oddane do użytku, to wsiałam w samochód i oglądałam. Podoba mi się hotel Sheraton, a najbardziej Centrum Olimpijskie przy Wybrzeżu Kościuszkowskim. Jest pięknie i świetnie usytuowane. Lubię je podziwiać o różnej porze dnia i w różnych porach roku.

## A te mniej urodziwe?

– Tych jest niestety stosunkowo dużo, ale nie chcę mówić



Barwy szczęścia

Nadia Orłowska była podopieczną Kai Jakubowskiej (Teresa Dzielska).



Dom nad rozlewiskiem

Zofia była nie tylko teściową, ale także oddaną przyjaciółką Malgorzaty (Joanna Brodzik).

„na nie”, ponieważ cieszy mnie „naturalny przyrost” budowlany.

## Pani miłość, obok teatru, to nadal muzyka?

– Nic się nie zmieniło. Najbardziej lubię jazz, bo niesie radość.

## Czasy Krzysztofa Komedy, zazdroścę...

– Komedę poznałam, ale nie byliśmy znajomymi. Za to z Zosią Komedową byłyśmy zaprzyjaźnione. W ostatnich latach jej życia bardzo często rozmawiałymy przez telefon. Nie wychodziła już z domu i łaknęła towarzystwa.

## Jazz to też film „Do widzenia, do jutra”.

– To kultowy obraz. Został tam utrwalony Bim Bom. Studencki teatr Bim Bom z Wybrzeża, warszawski STS i krakowska Piwnica Pod Baranami – to trzy cuda, które stworzyła młodzież uwolniona od ZMP-owskiego dyktatu.

Z rozwalonej skorupy wyfrunęły piękne motyle. Ileż było w nich liryzmu, czułości dla świata, dla ludzi.

## Wspomnienia. Wyczytywałaś je z Pani książek z niekrytą zachłannością. Powstanie kolejna?

– Chciałabym napisać książkę o Skolimowie, o pensjonariuszach Domu Aktora Weterana, w którym przez lata działałam, ale jakoś nie mogę się do niej

zabrać. Mam za dużo materiału. Nie wiem od czego zacząć. Może brak mi koniecznego dystansu? Może moje uczucia do Skolimowa są ciągle zbyt żywe?

## Proszę zdradzić, co aktualnie Pani robi? Jak ma Pani plany?

– Wiele się dzieje. Mam opracowanych pięć programów poetyckich, z którymi sukcesywnie odwiedzam publiczność w Polsce. Ostatnio byłam w Szczecinie, Podkowie Leśnej, Poznaniu oraz w Rzeszowie.

## Nie zamierza Pani spocząć na laurach?

– Absolutnie nie. Uschnięte laury drapią w czoło!

Rozmawiała

EDYTA

KOLASIŃSKA-BAZAN



## Przygoda noworoczna 1963

Ela użyczy swojego mieszkania parze zakochanych, którzy chcą spędzić sam na sam sylwestrową noc.



Stawka większa niż życie 1967

W 14-odcinkowym spektaklu telewizyjnym zagrała u boku Stanisława Mikulskiego.



Wiano 1963

Większą dziewczynę, brzydką i kaleką Bronkę, uwodzi bezrobotny Staszek (Roman Wilhelm).



Spirala 1978

W górskim schronisku lekarka Maria spotyka aroganckiego turystę (Jan Nowicki). Mężczyzna chce popełnić samobójstwo.